Nr. 289. We Lwowie — Piątek 18 Października 1901. **Rok XLI.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 38; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Rada państwa

Lwów 17 października.

We czwartek zebrała się we Wiedniu rada państwa na sesyę jesienną. Wszystko, co się pisze o dobrych lub złych widokach toku obrad izby poselskiej, jest czystą przepowiednią, która może się ziścić, ale też równie dobrze może zupełnie nie dopisać.

Mamy właśnie przed sobą dwa poważne głosy — jeden półurzędowego *Pester Lloyda*, pełen optymizmu — drugi staroczeskiej *Politik*, pełen pesymizmu.

Wiedeński korespondent *Pester Lloyda*, opierając się na przebiegu sesyi wiosennej, w czasie której posłowie zostali zahipnotyzowani miliardami, które rząd, choć nie miał i nie ma dla nich jeszcze pokrycia, szczodrą ręką rozdawał — wnioskuje, iż obecna sesya powinna pójść wcale gładko, bo od wiosny do teraz sytuacya się wcale nie zmieniła, kwestyi sporów narodowościowych nie ruszano, a rząd dr. Körbera usiłował objektywnie wobec wszystkich narodowości postępować. Rada państwa ma mnóstwo spraw ekonomicznych do załatwienia, bo cztery zaległe budżety i piąty na rok 1902, jako też ugodę z Węgrami i traktaty handlowe. *Pester Lloyd* wierzy, że izba posłów jest zdolną do merytorycznego załatwiania spraw, o ile nie zechce dać posłuchu demagogicznym podjudzaniom przeciw Węgrom i ich interesom.

Praska *Politik* występująca zazwyczaj więcej pojednawczo, aniżeli podżegająco, zaczyna swoje wywody od tego, iż dr Körber wybrał dzień 17 października na pierwsze posiedzenie jesiennej sesyi parlamentu chyba dlatego, aby przypomnieć Czechom tą datą dwuletnią rocznicę zniesienia rozporządzeń językowych, wydanych dla Czech. I dalej wywodzi, że rządy dr. Körbera mają ten system, iż nie należy przedsięwziąć niczego, coby Niemców mogło dotknąć, a nadto wprowadzoną została praktyka wydawania poufnych dyrektyw w dziedzinie sprawy językowej, co *status quo* ogromnie na korzyść niemieckiego języka państwowego poprawia.

Neutralność dra Koerbera — pisze dalej *Politik* — należy do opowieści fantastycznych; obecny gabinet jest zdecydowanym liberalno-niemieckim rządem partyjnym w ubraniu biurokratycznem. Okres wyczekiwania Czechów już za długo trwa. Czego się Czesi mogą spodziewać od dr. Koerbera? Wszystkiego, tylko nic dobrego. A czego mają się jeszcze obawiać? Rządu stronnictw niemieckich? Czyż Baernreither lub Grabmayr potrafi więcej zaszkodzić sprawie czeskiej, aniżeli to czynią Spens Booden i Böhm-Bawerk?

W końcu zachęca *Politik*, aby posłowie czescy wystąpili w parlamencie ostro, opozycyjnie, ze stopniowaniem aż do najskrajniejszych granic.

Widocznie *Politik* była dobrze poinformowana, zamieszczając wspomniany artykuł, bo klub czeski powziął 16 b. m. uchwały w duchu przytoczonych powyżej wywodów.

My ze swej strony w przepowiednie bawić się nie chcemy, — niezaprzeczenie atoli sytuacya parlamentarna obecna nie przedstawia się zbyt różowo.

* * * *

Obecnie tak się przedstawia stosunek głosów w izbie poselskiej, która liczy w tej chwili tylko 423 posłów, dwa bowiem mandaty są opróżnione:

53 posłów młodoczeskich;
19 konserw. wielkiej własności;
5 czeskich agrarzystów;
5 czeskich narod. socyalistów;
65 Koło polskie;
4 ludowców;
1 radykał polski;
5 radykałów ruskich;
16 członków centrum słowiańskiego;
13 kroacko słoweńskiego;
5 postępowców słoweńskich;
1 bukowiński ormianin;

192 słowiańskich posłów.

Niemieckie grupy tworzą:

28 członków centrum;
1 dziki tegoż odcienia;
27 antysemitów;
3 środkowej partyi;
30 wiernokonstytucyjnych wiel. własn.
31 niem. partyi postępowej;
3 dzikich tegoż odcienia;
4 niem agrarzystów;
47 niem. ludowców;
6 dzikich tegoż odcienia;
20 prusofilów (wszechniemców);

200 niemieckich posłów;
18 Włochów;
5 Rumunów;
10 socyalistów;

423 razem posłów.

Jak zestawienie to okazuje, ani słowiańscy posłowie, ani niemieccy nie mają absolutnej większości. Silniejsze są stronnictwa dawnej prawicy, aniżeli dawnej lewicy.

Wybory w Czechach.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Praga 15 października.

Nigdy jeszcze wybory w Czechach nie szły tak powolnem tempem, jak w obecnym okresie. Rozpoczęły się 8 bm., a koniec wyborów przekroczy termin rozpoczęcia obrad rady państwa; ostatni wybór uzupełniający odbędzie się w Karlinie 21 bm. Choć jeszcze około 10 posłów ma być wybranych, można już dziś mówić o ostatecznym wyniku sejmowej kampanii wyborczej w Czechach. Wielkich i gruntownych zmian w ugrupowaniu się stronnictw wybory czeskie nie przyniosły; rezultatu ich jednak ze stanowiska tak polityki krajowej, jak ogólno państwowej żadną miarą nie można nazwać dodatnim. To właśnie, czego z upragnieniem wyglądali wszyscy zwolennicy miru narodowościowego w Czechach i państwie: ułagodzenie przeciwieństw między Niemcami a Czechami — nie zostało uwieńczone rezultatem dodatnim. Po jednej i drugiej stronie zwycięstwo odniosły żywioły krewkie, radykalne, bynajmniej do stworzenia *modus vivendi* między obu Czechy zamieszkującymi narodowościami nie pochopne.

Obecnie stoimy wobec wielkiego zagadnienia: czy wynik wyborów w Czechach wpłynie na tok spraw w radzie państwa. Odpowiedź na to — zdaniem tutejszych polityków — jest stanowczo twierdząca. Posłowie w Wiedniu muszą się liczyć z żądaniami swych wyborców. Zaznaczali to dobitnie niejednokrotnie członkowie klubu czeskiego i usprawiedliwiali tem postępowanie swe w parlamencie. Podobnie rzecz się ma i obecnie; posłowie czescy do rady państwa będą musieli mieć na względzie, że przy ostatnich wyborach walne zwycięstwo odniosło radykalne stronnictwo prawnopaństwowe (agraryusze) i skutkiem tego wypadnie im przybrać ton ostrzejszy; w przeciwnym razie radykali zmiotą z widowni młodoczechów, a miejsce ich zajmą żywioły na wskróś radykalne. Z tą okolicznością muszą się liczyć tak stronnictwa w parlamencie, jak przedewszystkiem sam rząd.

Po stronie niemieckiej zwycięzcami są prusofile, którzy — jak wiadomo — dążą do doprowadzenia waśni narodowościowych w Czechach do granic ostatecznych. Dostrajają się do nich stale porastający w siły niemieccy ludowcy; podobnie też i liberali w obawie przed utratą mandatów nie mają odwagi wystąpić śmiało przeciw niezgodnym z interesami państwa zakusom wszechniemców.

Wobec tak silnie w rezultacie wyborów zarysowanych różnic między Czechami a Niemcami, nie podobna spodziewać się teraz spokojnego i prawidłowego przebiegu rozpraw w nadchodzącej, jesiennej sesyi rady państwa.

Znamiennym objawem ostatnich wyborów jest to, że do urny stawało nadzwyczaj mało wyborców; przeciętnie biorąc nieco więcej niż 30 proc. Świadczy to o tem, że ludność zrażona jest walkami, jakich widownią są teraz sejm i parlament. Wyborcy stracili wiarę w dodatnie rezultaty działalności ciał prawodawczych i dlatego tak mało ich uczestniczyło w głosowaniu.

Pomimo strat poniesionych stronnictwo młodoczeskie zdobyło największą ilość mandatów. Kompromis zawarty ze staroczechami przyniósł dodatnie rezultaty; byłoby pożądanem, aby pakt między obu wielkimi, narodowymi obozami przemienił się w trwałą konsolidacyę. Z radością przyjęły żywioły umiarkowane wiadomość, że w pow. klatowskim młodoczesi postawili i przeforsowali kapłana katolickiego. Natomiast boleśnie odczuto upadek kandydata narodowego w Budziejowicach, którego pobił Niemiec. Gdyby ks. F. Schwarzenberg zechciał był przyjąć kandydaturę, byłby ocalił dla Czechów tę ważną warownię kresową.

Także i Niemcy nie spieszyli się zbytnio do urny wyborczej; garnęli się do niej natomiast radykali z pod chorągwi Wolfa i dlatego w czwórnasób posilili swą grupę w sejmie czeskim. Umiarkowańszych wybierały miasta, gdzie wyborcy nie tak łatwo szli na lep frazesów awanturniczych agitatorów prusofilskich.

Wyborcy liberalnej szlachty niemieckiej odbyli dziś rano zgromadzenie przedwyborcze, na którem między innymi przemawiał dr. Baernreither i ks. K. Auersperg. Powiedzieli oni, że liberalna szlachta musi doprowadzić do zgody między stronnictwami niemieckimi; stronnictwa te złączone w nierozerwalnej zgodzie muszą skierować swą działalność na pożytek kraju i państwa. Ks. Auersperg powiedział, że Niemcy w Czechach nie mają lepszych przyjaciół nad szlachtę liberalną. Czy jednak Niemcy wezmą sobie do serca słowa powyższych mowców i czy zechcą w „zgodzie pracować na pożytek kraju i państwa“ — *that is the question*! ***

Morderstwa, nie stracenia.

Lwów 17 października.

W Kaplandzie ogłoszono stan wojenny i skazanych przez sądy wojenne tak zwanych „rebellantów“ każe Kitchener wieszać. W braku wawrzynów na głowie, może sobie szyję obwiesić głowami tych nieszczęsnych. Tymczasem stać się może, że ktoś zabierze głos w parlamencie angielskim i oskarży Kitchenera o morderstwo z większem prawem, niż on wieszać i rozstrzeliwać każe. Prawo angielskie bowiem nie zna sądów wojennych i z tej samej racyi, co w Afryce południowej mógłby Chamberlain w samejże Anglii te sądy zaprowadzić. Bo jeżeli w jednej części państwa wolno gwałcić prawo, to czemu nie w każdej innej? Najwyższą powagą na polu konstytucyi angielskiej jest profesor oksfordzki, Albert Benn Dicey, a ten w swojem dziele pisze:

„Prawa wojennego we właściwem znaczeniu, tj. zawieszenia prawa pospolitego i czasowego oddania rządów kraju lub części onego trybunałom wojskowym, prawo angielskie nie zna. My nie mamy nic podobnego do francuskiego „stanu oblężenia“, mocą którego cywilna władza co do utrzymania porządku całkowicie przechodzi na armię, a w tem dowód niezbity, że w naszej konstytucyi ciągle góruje prawo.“

O kilka stron dalej pisze Dicey: „Żołnierze mogą stłumiać powstanie, jak najazdowi opór stawić mogą; ale nie mają żadnego prawa, karać poza prawem pospolitem powstania lub rokoszu. W toku przywracania spokoju mogą rokoszanie być całkiem prawnie zabijani przez żołnierzy, tak samo jak w ciągu bitwy wycinać lub jeńców zabijać, jeżeli chcą uciekać; ale wszelkie zarządzone przez sąd wojenny stracenie jest nieprawnem i jest morderstwem.“

W zeszłym wieku nieraz zawieszano konstytucyę w Irlandyi, ale zawsze tylko za zezwoleniem parlamentu, nigdy mocą prostego oświadczenia władzy wykonawczej, jak się obecnie dzieje w Afryce południowej. Trudno przeto zrozumieć, że tak dumny ze strzeżenia praw naród angielski nie powstanie przeciw takiemu gwałceniu swojej konstytucyi. A wszakżeż mogą Boerzy się odwetować, a wtedy rozpocznie się rzeź!

Prasa angielska już przestrzega przed Kitchenerowską metodą z pojmanymi Boerami. *Daily News* woła: Wiadomość o skazaniu Lottera na śmierć jest dlatego tak okropną, że to pierwszy wypadek, że angielskie ręce pozbawiają życia wziętego do niewoli obywatela Oranii, a oraz dlatego, że matki i ojcowie oficerów angielskich, będących w rękach nieprzyjaciela, muszą w piekielnej trwodze drzeć o życie swoich synów, ponieważ wedle zwyczaju wojennego stracenie to musi wywołać represalia. Choćby nawet był Lotter rebellantem, mądra przezorność nakazywała zaniechać jego stracenia. A owa sroga brutalność publicznego okładania pletnią młodego rebellanta, to już chyba nigdy nic gorszego nie zaszło pod angielskiemi rządami kolonialnemi“.

Aby można skazać Lottera na śmierć, imputował mu sąd wojenny, że jest obywatelem kaplandzkim. Daremnie dowiódł Lotter, że jest obywatelem Oranii i tylko ma jedną posiadłość w Kaplandzie. Pokazywano mu tedy, że stoi na liście wyborców w Kaplandzie, i daremnie bronił się tem, że przecie ów Lotter całkiem inne imię nosi...

Stracenia sypią się i Kitchener nie baczy na to, że po zamienieniu całej Afryki w kolonię angielską, pamięć tych rzezi na zawsze tkwić będzie w sercach Boerów i Afrykandrów w dalekie pokolenia. *Daily News* rozbierając morderstwa te jedynie ze stanowiska stanowczości pisze:

„Gdyby ukaraniem kilku komendantów można stłumić rokosz, to byłaby w tem jaka taka racya. Ale skutek okazał się wręcz przeciwny — lojalni zachwiali się, chwiejni przeszli do powstańców, obszar powstania rozszerzył się i powstanie stało się zacieklejszem. Holendrzy kaplandzcy nie przerazili się, tylko się rozjuszyli. Owi zaś dwudziestu ośmiu, skazani na wygnanie, przecież nie mogli być wszyscy komendantami — a zresztą stoi im otworem terrytoryum niemieckie, i gdyby Holendrów południowo-afrykańskich pędzono w objęcia jedynego w południowej Afryce rywala Anglii (Niemcy), to Anglicy srodzeby tego pożałowali“.

O bestyalizmie Anglików nadchodzą ciągle świeże wiadomości, kompromitujące tak dalece angielski stan oficerski w ogóle, że w niektórych armiach już pytają, czy można oficerów angielskich uważać za ludzi honoru. To już okropność do nieba o pomstę wołająca, co doniosła 76-letnia pani Cremer, Boerka, bratowa holenderskiego ministra kolonij Cremera. Anglicy porwali ją wraz z innemi kobietami, starcami i dziećmi i taszczyli do obozu pod Kronstadem. Tuż przed przybyciem do obozu umarł jej mąż: syn najstarszy poległ pod Tabanehu, dwóch innych zostaje w niewoli na Ceylonie. Trzeciego dnia po przybyciu do Kronstadu staruszka umarła, ale przed śmiercią opowiadała co następuje.

D. 6 czerwca napadli Boerzy pod Graspan na transport angielski, w którym się staruszka z innymi znajdowała. Kiedy kilku Anglików rannych zostało, a Boerzy coraz bliżej następowali, kazano kobietom i dzieciom zleźć z wozów i ustawić się przed żołnierzami, i żołnierze popod ich pachy strzelali do Boerów. Od kul boerskich padło ośm kobiet i dwoje dzieci.

Spostrzegłszy to Boerzy, zastanowili ogień, zaczęli krzyczeć jak dzikie zwierzęta i uderzyli kolbami na Anglików, których jak wściekłych psów wybijali. Poprzód jednak legło dwudziestu Boerów tuż przed szeregiem angielskim. Boerzy chcieli zabrać z sobą wozy z kobietami, ale ukazały się silne kolumny angielskie, więc tylko woły od wozów zabrali. W utarczce poległ Gerhard Müller, który służył Anglikom za przewodnika — i polegli jego dwaj bracia, którzy w szeregach boerskich walczyli — staremu ojcu pękło serce ze wstydu, że jeden z jego synów Anglikom służył.

Wie o tem wszystkiem dyplomacya europejska i amerykańska, i zaciera ręce z radości, że okrutnie się zarysował garnek angielski i coraz bardziej ciecze i że go naprawić już niepodobna.

33

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWICZ

(Ciąg dalszy).

— Słucham pana! — przemówił p. Kwietniowski z westchnieniem na ławkę opadając. Pojęcia nie miał, czego ten człowiek mógł chcieć od niego. Co za impertynencya właśnie dziś żądać chwili rozmowy, kiedy on miał głowę zajętą tak ważnemi myślami.

— Panie szanowny, — zaczął Rokiewicz z woina, wymawiając z naciskiem każde słowo — mam zaszczyt prosić o rękę córki pańskiej, której wzajemność posiadam.

— Co? co? co? — wybełkotał Kwietniowski odwracając się mimowoli od mówiącego. Oczy krwią mu zaszły, nos przybrał siną barwę, wąsy groźnie najeżyły się nad wargami. Wymachiwał rękami w powietrzu, jakgdyby chcąc odpędzić słowa, które mu do ucha wpadły. Z niepokojem spoglądał na śpiewaka, przyszło mu raptem na myśl, czy ten nie zwaryował.

Tenor mierzył go zimnem, ironicznem spojrzeniem.

— Słowo córki pana już posiadam, chodzi tylko o pańskie zezwolenie — objaśnił chcąc przerwać niemiłe milczenie.

— Co? co? — powtórzył stary, w którym gniew wrzeć zaczynał, czy pan głupie żarty stroisz, czy pan zwaryował?

— Ani jedno, ni drugie, łaskawy panie, jestem zupełnie przy zdrowych zmysłach, a zanadto się z panną Lilą kochamy, abym na żarty jakieś w tym względzie mógł sobie pozwolić.

— Kochamy! jak pan śmiesz mówić: kochamy! Jak pan śmiesz kochać moją córkę! ten... tego... nie dla psa kiełbasa! Ja, panie dobrodzieju, nigdy mego zezwolenia nie dam na to małżeństwo! Widziane rzeczy! Kwietniowska miałaby wychodzić za jakiegoś komedyanta, jak Boga kocham, świat się do góry nogami przewraca!

— Radzę panu umitygować się i nie kompromitować daremnie, te krzyki ściągną na nas uwagę niepotrzebnie. Ot, przed chwilą przechodziła główną drogą pani Lesińska i spojrzała w naszą stronę, słysząc podniesiony głos pana.

— Gdzie, gdzie? co? jak? — mówił już szeptem pan Kwietniowski, poprawiając pospiesznie krawat, włosy, obciągając żółtą kamizelkę.

— Ot tak, widzi pan, tylko spokojnie, a porozumiemy się łatwo.

— Ależ ja na to małżeństwo nigdy nie zezwolę, żebyście się na głowie postawili oboje, zresztą Lila pana nie kocha, nigdy nic o tem nie mówiła.

— Nie śmiała tego uczynić, znając uprzedzenie pana dobrodzieja, ale chyba ten list pana przekona — to mówiąc piękny tenor wyjął liścik Lili i ojcu jej podał.

— Co za list? niech sobie będzie dziesięć tysięcy listów, ja nie pozwalam! ten... tego... panie dobrodzieju, ja już to dziewczynie z głowy wybiję, a pan nie waż mi się do niej zbliżać, rozumiesz?!

— Proszę pana list przeczytać, — nalegał z całym spokojem Rokiewicz.

Pan Kwietniowski porwał podany mu papier i oczyma go przebiegł. W miarę czytania twarz mu się przed użała, na czoło pot kroplisty występował.

— I ten list moja córka pisała? — zapytał po chwili przyciszonym głosem, w którym groźba drgała, zmiął papier i chciał go wsunąć do kieszeni, ale śpiewak uprzedził jego ruch i wyrywając mu list przemówił:

— Przepraszam pana, ale to moja własność! — powstał z ławki i umieścił go w pularesie, skąd go wydobył poprzednio.

Stary śledził go jakiemś ogłupiałem spojrzeniem. Biedna jego głowa pękała od nawału myśli, jeszcze nigdy w życiu tak umysłowo nie pracował.

Jego Lila, ta cicha, niewinna Lila, której strzegł jak oka w głowie w konszachtach z jakimś obieżyświatem, komedyantem, o którym nic nie wiedział, kto go rodzi i skąd pochodzi! Jego Lila pisząca list miłosny! Jego Lila mająca tajemnicę przed ojcem! Jego Lila mówiąca w liście: „po tem co między nami zaszło“!

— Do kroćset sto tysięcy dyabłów, co między wami zaszło! — zapytał nagle głosem drżącym z gniewu.

— Za kogo pan mnie masz! — ofuknął tenor, miażdżąc go wyniosłem spojrzeniem, — jestem człowiekiem honorowym, który dyskretnym być potrafi! Mówię panu, że jestem narzeczonym córki pana i że pan zezwolenie swoje dać musi.

— Ani mi się śni! — Gdzie Lila? Niech mi do oczu powie, że ten list ona pisała! — nienawistnem spojrzeniem obrzucił śpiewaka.

— Co to się dzieje? — zagadnęła nagle pani Miżyńska, która niewidziana przez nich, zaszła z tyłu i obie swe białe rączki na poręczy ławki oparła.

— Ach! to pani! — zawołał zaperzony p. Kwietniowski, — Sodoma i Gomora, mówię pani, żebyś pani ten... tego... wiedziała, co tu się dzieje!... skończenie świata!

— Idę po pannę Lilę i zaraz ją tu przyprowadzę! — odezwał się Rokiewicz, mając dosyć wykrzykników starego. Nie czekając na odpowiedź, ku zakładowi podążył.

Pan Kwietniowski tymczasem w urywanych słowach, nie hamując swego oburzenia, opowiadał pani Maryi rozmowę swoją ze śpiewakiem. W pierwszej chwili zawahał się, czy nie lepiej zamilczeć o wszystkiem, ale czuł, że dozna ulgi, jeżeli z kimś się podzieli tym gromem, który tak niespodzianie spadł na jego biedną głowę. Panią Maryą uważał od wczoraj za swą najlepszą przyjaciółkę, może ona wynajdzie jakiś sposób wyjścia, jakąś drogę pośrednią, która go uwolni od zezwolenia na to małżeństwo, tak przeciwne jego pojęciom, zasadom, przesądom.

Intuicyjnie nienawidził śpiewaka, coś w nim było, czego on skreślić nie mógł, z czego sprawy sobie zdać nie umiał, ale co go napełniało nieufnością co do tego człowieka.

— Ależ panie drogi, niech się pan uspokoi, perswadowała młoda kobieta, — koniec końców to małżeństwo nie będzie tak strasznym mezaliansem, przecież Rokiewicz szlachcicem.

(C. d. n.)

Z izby sądowej.

Lwów 17 października.

(Wojskowość a prasa.)

Na rozprawie dzisiejszej prokurator rozszerzył oskarżenie przeciw Szymonowi Witykowi, za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach i o fałszywe meldowanie się.

Obrońca dr. Zipper „z przyjemnością“ zgadza się na wniosek prokuratora, jednak prosi, aby mu pozwolono naprzód przejrzeć akta, bo nie zna tej sprawy, która ma być przedmiotem nowego oskarzenia.

Wróciła znowu kwestya amnestyi, a raczej fachowe wyjaśnienie słowa *Selbstmeldung*. Prokurator stawiał wniosek ponownego wezwania audytora Wolfa, czemu sprzeciwiła się obrona, upatrując w takiem powołaniu na fachowego znawcę oficera, uwłaczanie powadze sądu. Trybunał doskonale zna ustawę i jej interpretacyę, aby potrzebował zasięgać rady wojskowego audytora. Obecność audytora na sali, zamykać może usta wielu świadkom i wpływać fatalnie na tok całej rozprawy.

Na ławie oskarzonych zasiedli dziś także jako współoskarzeni o fakt I (amnestya cesarska) pp Henryk Rewakowicz i Łucyk, redaktor *Hałyczanyna*.

Dr. Schleicher zaznacza, po ponownem uzasadnieniu wniosku o powołanie pułkownika Wolfa, że obecność audytora byłaby pierwszym takim wypadkiem w naszem sądownictwie. Jeżeliby wniosek prokuratora został uchwalony, to dr. Schleicher byłby zmuszony złożyć obronę.

W tym samym duchu przemawiał także dr. Zipper i w konkluzyi oświadczył tak samo, jak kolega poprzedni, że z chwilą pojawienia się audytora na sali złoży obronę.

Dr. Leser, jako z urzędu obrońca Regera, stawia wniosek, aby zażądać od trybunału wojskowego aktów karnych w procesie Regera, dla wykazania, że całe zasądzenie Regera odbyło się z pogwałceniem wszelkich praw i przepisów... (dalej przewodniczący nie pozwala obrońcy mówić). Dr. Leser chce wniosek swój uzasadnić, ale przewodniczący przerywa i nie chce dopuścić do wyświecenia, jak władze wojskowe z Regerem sobie postąpiły. Obrońca odwołuje się do uchwały trybunału.

Powiada dalej, że Reger w przededniu uwolnienia go ze służby, zadenuncyowany został przez jakieś indywiduum i na mocy tej denuncyacyi tem tylko spowodowanej, że indywiduum to nazwał „podły“, skazany został na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego, z 3-miesięcznem odosobnieniem. Wyrok ten był wydany nie jako kara za popełnione przekroczenie, lecz...

Przewodniczący nie pozwala dalej mówić.

W sprawie wniosku prokuratora o powołanie audytora Wolfa, oświadcza dr. Leser, że postąpi solidarnie z innymi kolegami, choć jako obrońca z urzędu, naraziłby się na odpowiedzialność.

Po naradzie uchwalił trybunał odmówić wnioskowi prokuratora na zawezwanie pułkownika Wolfa, pozostawiając interpretacyę słów w wyrokach wojskowych przewodniczącemu w jego résume.

Zarazem odmówił trybunał wnioskowi dr. Lesera w sprawie zarekwirowania aktów wojskowych z procesu Regera.

Pismo komendy 10 korpusu w Przemyślu donosi, odnośnie do faktu 2, że w magazynach wojskowych nie zaszły żadne nadużycia, odczytano także szereg odezw wojskowych w sprawie dalszych punktów oskarzenia.

Na tem rozprawę odroczono do wtorku do godz. 9 rano.

Kronika.

Lwów, dnia 17 Października.

Ks. arcybiskup Popiel przybył w środę wieczór do Krakowa.

Hr. Gołuchowski, minister spraw zagranicznych, przyjechał dziś do Lwowa.

Marszałkowi hr. Potockiemu przedstawili się dalej: Towarzystwo leśne, kierownicy dyr. lasów i dóbr skarbowych pp. Hirsch i Rosenberg, gremium nauczycielskie krajowej szkoły leśnej, Izba handlowa i przemysłowa z prezesem p. Piepesem-Poratyńskim na czele, zastępca dyrektora policyi radca Schächtel, dyrektor szkoły handlowej Pawłowski, archiprezbiter i kapelan wojskowy Mikołaj Dymitriewicz, oraz radca sądu wyższego we Lwowie Morariu.

Dalej przedstawili się: dyrektor poczt p. Seferowicz i dyrektorowie gal. Kasy oszczędności pp. Nikorowicz, dr. Steczkowski, dr. Stroynowski, Pierożyński i syndyk dr. Paweł Dąbrowski.

W dniu dzisiejszym złożyli p. Marszałkowi wizyty powitalne: ks. arcyb. Weber; F. Zaleski, ks. inf. Zabłocki, prokurator skarbu dr. Korn z wiceprokuratorem dr. Karolem Englem, prezes Rady powiatowej w Lisku p. Ludwik Ramułt i zastępca pryzesa Rady powiatowej w Trembowli ks, Korzeniowski.

Na cześć marszałka hr. Potockiego odbędzie się w Krakowie w poniedziałek o 6 wieczór wielki obiad obywatelski.

U b. marszałka hr. Badeniego zjawiła się wczoraj deputacya Tow. dziennikarzy polskich, w której skład wchodzili: prezes Zajączkowski, wiceprezes Skrzyński, sekretarz Rolle i skarbnik W. Masłowski dziękując byłemu marszałkowi za życzliwość i opiekę, którą hr. Badeni zawsze otaczał towarzystwo. Hr. Badeni podziękował deputatom w najserdeczniejszych słowach za pamięć.

Następnie w imieniu teatru miejskiego przybyli do hr. Badeniego dyrektor Pawlikowski z p. Solskim, którzy pożegnali marszałka, otrzymując w zamian serdeczne słowa pożegnania.

Egzamina z leśnictwa przed komisyą w namiestnictwie złożyli: Emil Gottwald z Tarnopola, Gustaw Rieger z Morawskiej Ostrawy, Adolf Beinlich z Kóz, Maurycy Neumann z Bochni, Roman Zagórski z Zawadki, Wład. Zdżarski z Sołowy, Andrzej Nizioł z Rzeszowa, Adolf Riesler z Wierzbowca w Rosyi, Stanisław Terlecki i Adam Żelazowski z Białogrodka w Rosyi.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Berehach dolnych ks. Włodz. Olchowemu, dotychczasowemu proboszczowi w Dobrzanach.

Dziesięciolecie lwowskiej „Czytelni katolickiej“. Wczoraj w lwowskiej Czytelni katolickiej prezes prof. Thulie przedstawił dziesięcioletnią działalność tej instytucyi. Założona w skromnych rozmiarach jako oddział Tow. św. Wincentego a Paulo. Czytelnia katolicka wnet miała w gronie swem zastęp członków bardzo liczny. Dzięki ofiarności księcia Pawła Sapiehy, który urządził był na rzecz Czytelni wystawę bardzo ciekawych okazów z podróży naokoło świata, otrzymała Czytelnia 1690 zł. jako czysty dochód i z tym funduszem przystąpiła do rozszerzenia swej działalności.

Dzisiaj ma Czytelnia blisko czterystu członków rzeczywistych, oraz plon dobry niejednej zbożnej akcyi, doniosłej dla społeczeństwa katolickiego, a wreszcie w lokalu swym ognisko szczerze katolickich działaczy.

Statystyka własności tubularnej w Galicyi. Ponieważ wydana w r. 1890 przez biuro statystyczne wydziału krajowego statystyka własności tabularnej w Galicyi, nie odpowiada już faktycznym stosunkom i wiele od tego czasu się zmieniło, postanowił wydział krajowy odnieść się do prezydyów wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie z prośbą o polecenie sądom, prowadzącym księgi tabularne, ażeby nadesłały wydziałowi krajowemu do d. 15 listopada b r. imienne spisy wszystkich ciał tabularnych, zawierające: numer wykazu hipotecznego, nazwę ciała tabularnego oraz imię i nazwisko właściciela. Wykazy te według życzenia, wyrażonego przez wydział krajowy — sporządzone być mają według stanu z dnia 1 listopada 1901 r.

Wylew. Ze Śniatyna donoszą: Nagły przypływ wody w Prucie pod Śniatynem nastąpił w nocy dnia 12 bm. Stan wody podniósł się o 3·50 mtr. ponad stan zwykły. Woda wystąpiła z brzegów i wyrządziła znaczne szkody. Zabrała całe rusztowanie, postawione dla naprawy mostu krajowego, zaś przy moście kolejowym uniosła barak z materyałem budowlanym.

Z Kołomyi. Dyrektorem powszechnego szpitala kołomyjskiego, zamianowany został przez Wydział krajowy dr. Zenobiusz Lewicki.

Książęta Windisch-Graetz wywodzą swój ród od hrabiów Weimar-Orlamuende, którzy około 1000 roku osiedli w Styryi południowej. Na początku XIX stulecia istniały dwie linie hrabiów Windischgraetzów; starsza, posiadająca znaczne dobra w Wirtembergii, w r. 1804 otrzymała tytuł książęcy, młodsza otrzymała go w r. 1822. Do starszej linii należał głośny w r. 1848 marszałek i chwilowo dyktator ks Alfred Windischgraetz, zdobywca Wiednia, ale zmuszony po nieszczęśliwej pierwszej kampanii węgierskiej usunąć się z widowni. Jego wnuk, także ks. Alfred, w latach 1893—1895 był prezesem gabinetu koalicyjnego, a obecnie piastuje godność marszałka Izby panów. Narzeczony arcyksiężniczki Elżbiety, 28-letni ks. Otton Weriand, należy do młodszej, skoligaconej z Radziwiłłami i Sapiehami linii, osiedlonej w Krainie i Styryi. Ojciec jego, książę Ernest, służył w wojsku, od r. 1885 do 1891 zasiadał w Izbie poselskiej, wybrany przez Słoweńców i należał do klubu hr. Hohenwarta. Przed kilku dniami otrzymał godność tajnego radcy. Żona jego, zmarła w r. 1888, pochodziła z książąt Oettingen. Ks. Otton, porucznik ułanów, od dwóch lat odbywa studya w wiedeńskiej akademii wojskowej. Jest wysoki, przystojny i lubownik wszelkiego rodzaju sportu

Z Petersburga piszą pod d. 12 bm.: W maju br. miały miejsce — jak wiadomo — wielkie zaburzenia robotnicze w fabryce żelaza Obuchowa pod Petersburgiem. Zaburzenia te stłumiło wojsko, używszy broni palnej. Ilu robotników padło od strzałów, nikt nie wie. Kilkuset zaś robotników uwięziono. Po kilkutygodniowym areszcie śledczym wypuszczono ich, zatrzymując tylko kilkudziesięciu w więzieniu. Otóż teraz dopiero odbyła się przeciwko nim rozprawa. Na ławie oskarżonych posadzono 37 osób, między nimi pannę Jakowlawównę, należącą do lepszej rodziny, która, jak w Petersburgu to nazywają, poszła pomiędzy robotników. Rozprawa odbyła się z wykluczeniem jawności i przysięgłych; trwała trzy dni. Pięć osób, co do których prokurator cofnął oskarzenie, zostało uwolnionych, 32 osób, a między nimi i pannę Jakowlawównę, skazano na deportacyę na Syberyę i długoletnie roboty przymusowe. Panna Jakowlawówna miała nadzwyczaj energicznie występować przed sądem. Prasie petersburskiej nie pozwolono nawet wzmianki zamieścić o tym procesie.

Tołstojowcy w Rosyi. *Politik* praska donosi: W Pawłowsku koło Charkowa utworzyła się w ostatnich czasach sekta religijna, która żyje według zasad Tołstoja. Nowa sekta zdobywała coraz więcej zwolenników, co wywołało niechęć duchownych prawosławnych. W skutek denuncyacyi popów prawosławnych aresztowano przywódców tego ruchu. Rozgoryczeni zwolennicy sekty wtargnęli do cerkwi w Pawłowsku w chwili, gdy pop wygłaszał kazanie. Pomiędzy Tołstojowcami, a resztą obecnych w cerkwi rozpoczęła się bijatyka. Zwolennicy nowej sekty uzbrojeni byli w rewolwery, sztylety i strzelby z rewolwerów. Napadnięci bronili się nożami. Gdy usunięto Tołstojowców z cerkwi, przedstawił się obecnym w cerkwi straszny widok. Ze ściany zdarto obrazy świętych, ołtarze zniszczono, a pod ławkami znaleziono 80 trupów. Skutkiem tego aresztowano 500 osób, przeważnie studentów. Senzacyjna ta relacya wymaga naturalnie potwierdzenia.

Bogactwo Europy w końcu XIX stulecia, wedle danych, ogłoszonych w ostatnim zeszycie *Distionary of Statistics* wynosiło 1.175 miliardów szylingów (szyling = 60 hal.), w tem kapitał ruchomy wyraża się w cyfrze 500 miliardów. Pierwsze miejsce zajmuje Anglia, przedstawiająca 295 miliardów, następne Francya z 247 mil., Niemcy z 201 mil., Rosya z 160 mil., Austrya z 103 mil., Włochy z 79 mil., Belgia z 25 mil. i Holandya z 22 miliard mi. Rozwój bogactwa z XIX w. był największym w Anglii, daleko mniejszy we Francyi. Kapitału ruchomego Anglia ma 106 miliardów, Francya 65, Niemcy 37, Rosya 14, Austrya 10, Włochy i Belgia po 7, Holandya 6 miliardów. Największy obrót kapitałów objawia się naturalnie w krajach o rozwiniętym przemyśle. W stosunku do ludności kapitały europejskie tak się przedstawiają: Każdy Anglik posiada średnio 5 920 szylingów, Francuz 5.290, Holender 3.680, Belgijczyk i Niemiec po 3.120, Austryak i Włoch po 2.000, Rosyanin 1.200 szylingów. Kapitału ruchomago przypada średnio na każdego Anglika 2.120 szyl, Francuza 1.360, Holendra 1.000, Belgijczyka 855, Niemca i Włocha po 560, Rosyanina 115 szyl.

Konkurs na — zabawę. Prezes policyi paryskiej, p. Lépine, ogłosił konkurs na nową oryginalną zabawkę, z rzędu tych, jakie około Bożego Narodzenia i Nowego Roku sprzedawane są na ulicach Paryża jako nowe artykuły mody. Warunkiem nieodzownym dla współubiegających się o nagrodę jest, aby zabawka była istotnie zupełnie nowego pomysłu. Konkurs ten ma na celu poparcie drobnych fabrykantów i zachęcenie ich do skutecznej konkurencyi z wyrobami niemieckiemi w tej dziedzinie.

Po amerykańsku. Jak z Nowego Jorku donoszą, nadeszło do sądu przeszło 1000 próśb o dopuszczenie na plac stracenia Czołgosza. Ze względu, że ustawa nie pozwala na wielką liczbę świadków przy straceniach, rozstrzygnie losowanie, które podania będą uwzględnione. Zarząd więzienia otrzymuje codziennie od rozmaitych stowarzyszeń anarchistycznych kwiaty i owoce dla Czołgosza. Posyłki te nie są jednak doręczane.

Zmarli. We Lwowie, Antoni Studzieniecki, emer. oficyał podatkowy, lat 70. — W Czerteży koło Sanoka ks. dr. Teofil Sembratowicz, były rektor lwowskiego greck. seminaryum duchownego, lat 48.

*

„Kochajmy się“.

(Rzecz dzieje się na uczcie przyjacielskiej.)

Pan A. (cicho do sąsiada): — Uważasz pan, jak nadrabia miną Iksiński“?

Sąsiad pana A: — „Czyżby w istocie pogłoski o grożącem mu bankructwie...“

Pan A: — „Uzasadnione są najzupełniej... Mówią, że przerznął w tym roku w Ostendzie 30 000...“

. . . .

Pani B. (do sąsiadki j. w.): — „Niech kochana pani zwróci uwagę na panią Xinę, na ten wprost wyzywający wyraz jej oczu w rozmowie ze Zdzisławem...“

Sąsiadka pani B.: — „A ten poczciwy mężulek niczego się nie domyśla, najspokojniej rozmawia sobie z sąsiadem o burakach...“

Pani B.: — „Tacy oni wszyscy, ci zakochani mężowie.“

. . . .

Pani D. (j. w.): — „Ślicznie wprawiane zęby naszej Maryni... uważa pani, jak się teraz śmieje serdecznie...“

Sąsiadka pani D.: — „W istocie... dawniej pozwalała sobie tylko na lekki uśmiech, i to tylko prawą stroną ust...“

. . . .

Pan E. (j. w.): — „Patrz pan, jakiego tupetu nabrał teraz Bolek po ożenieniu się z Goldmacherówną...“

Sąsiad pana E.: — „Jak każdy karyerowicz...“

. . . .

Pani F.: — „Doskonała jest ta Bela ze swemi opowieściami o sukcesach zagranicznych, jest najmocniej przekonaną, że wszyscy jej wierzą...“

Sąsiadka pani F.: — „Szkoda tylko, że przemilcza dyskretnie o tem, z jakiego źródła mąż jej czerpie pieniądze na kosztowne podróże...“

. . . .

Pan G. (wznosząc kielich, głośno): — „A teraz pani i panowie, pozwolę sobie być wyrazicielem naszych uczuć wzajemnych i tego serdecznego nastroju, który się daje odczuwać w naszem dobranem kółku... Wznoszę toast: „Kochajmy się!“

Wszyscy (trącając się kieliszkami) z zapałem: — „Kochajmy się, kochajmy się!!

Ze stowarzyszeń.

Do Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie przystąpił jako członek założyciel ks. infułat J. Hausmann, a jako członkowie wspierający Stow. nauczycielek we Lwowie i Rada oddziału Tow. gospodarczego gal. w Rohatynie.

Kalendarz.

W piątek 18 października Łukasza Ew. — Charytyny.

Wschód słońca 18 października o g. 6 m. 30 zachód o g. 4 m. 59.

W sobotę 19 października Piotra z Alkantary — Ptomy Ap.

Wschód słońca 19 października o g. 6 m. 31, zachód o godz. 4 min. 57.

Sztuki piękne.

Z teatru. O wczorajszej premierze — przedstawieniu tragedyi Romanowskiego „Popiel i Piast“, nie wiele już pozostaje nam do powiedzenia. Utworu poety żołnierza słuchała z pietyzmem publiczność a serce jej boleśnie drgało na te przypomnienia, jak to Germanin pierwszy zatruwał polskie serce i brudził polskie dusze, jak wężem wcisnął się w dziedzictwo lechitowe i zakażał, czego połknąć nie mógł...

Z ogromnym też pietyzmem wystawił dyr. Pawlikowski tę tragedyę na lwowskiej scenie. Wystawa była doskonałą, kostyumy o ile można historyczne, cały utwór starannie wyreżyserowany, z dbałością o każdy szczegół i widzieliśmy na scenie ciągle obrazy jednolite, harmonijne, choć często swą grozą wstrząsające. Z niemniejszym pietyzmem grali także artyści.

W przedstawieniu brał udział niemal cały męski personal naszej sceny, a z pań tylko pp. Stachowiczowa, Bednarzewska i Otrębina. Ci wszyscy artyści dostroili się do natchnienia poety i odtworzyli znakomicie całość. Przedstawienie wczorajsze było więc wzorowe.

Publiczność zebrana była bardzo licznie i gorąco oklaskiwała porywające słowa poety i doskonałą grę artystów.

Dyrekcya teatru lwowskiego zawiadamia nas, że sztuka „Popiel i Piast“ została skróconą, tak, iż przedstawienie będzie się mogło kończyć o godzinę wcześniej, niż wczoraj.

Cesarz przyjął ofiarowane sobie religijno filozoficzne dzieło lwowianina pułkownika dra Hipolita Waltera i polecił, ażeby wyrażono autorowi cesarską podziękę a dzieło do biblioteki familijnej wcielono.

Dzieło to jest do nabycia w księgarni Altenberga

* **Konkurs muzyczny** Dnia 14 bm. rozstrzygnięto konkurs muzyczny imienia ordynata br. Zamojskiego. Nagrody pierwszej 1000 rb. nie przyznano nikomu. Nagrodę 250 rb. za dzieło solowe z orkiestrą przyznano p. Zygm. Stojowskiemu za Fantazyę polską na fortepian z orkiestrą.

Nagrody trzeciej 250 rb. nie udzielono nikomu Nagrodę czwartą za dzieło muzyki pokojowej 250 rb., przyznano p. Grzegorzowi Fitelbergowi. Wreszcie taką samą nagrodę 250 rb., za sonatę na fortepian i skrzypce przyznano p. Henriotowi Levy'emu, rodem z Warszawy.

„Manru“ w Ameryce. Jak donoszą pisma angielskie, impressaryo Grau, nabywszy od Paderewskiego prawo wystawienia w Ameryce opery „Manru“, postawił warunek, aby dla uświetnienia przedstawień, mistrz osobiście dyrygował swem dziełem, Paderewski warunek ten przyjął, wskutek czego z początkiem roku przyszłego wyjeżdża do Ameryki.

* **Paderewski** koncertować będzie we Wiedniu w „Grosser Musikvereinssaal“ dwukrotnie tj. dnia 14 i 22 listopada.

* **Henryk Melcer**, dyrektor tow muzycznego w Łodzi, daje koncert kompozytorski z orkiestrą we Wiedniu w miesiącu listopadzie.

* **„Impressya“** Stanisława Barącza. Ociemniały w szóstym roku życia Stanisław Barącz, brat znanego rzeźbiarza Tadeusza i muzyka Władysława, wydał tomik swoich poezyi pt. „Impressya“. Zwracamy na nie szczególniejszą uwagę naszych czytelników. Są to rzeczy nowe i jakieś inne; na próbę podajemy sonet pt „Śmierć“.

Cicho, jak światło i ciemność, w dal niezmierzonych obszarów,
Idzie bezwładnie, wciąż naprzód, miarowym chodem zegarów;
W twarzy jej pięknej, wciąż młodej, zmęczonej wiecznem cierpieniem,
Uśmiech anielskiej litości igra z nadziemskiem marzeniem
O światach jeszcze nieznanych. Idąc, zamknięte ma oczy
I wielki spokój na czole we wieńcach siwych warkoczy.
Siwe jej szaty; przed sobą czarny ma przetak; z przetaku
Wciąż czerpiąc, sieje dokoła garście siwego ziarn maku.
Z cichym szelestem mak sypki, mak siwy pada powoli,
Gdzie padnie, cisza ogromna, kamienna cisza na roli,
Gdzie padnie, płynie sen smętny, sen nieubłagany, sen szary,
I chłonąc w sobie kształt wszelki, ogarnia życia bezmiary.
A ona idzie wciąż naprzód, idzie bez chwili wytchnienia
I sieje, sieje, wciąż sieje, mak wieczystego milczenia.

Erotyki, które w tym tomiku także się znajdują, nie podchodzą pod miarę impressyj i lepiej by było gdyby autor był je pominął.

* **„Haliczanin na r. 1902“**. Znana nakładowa firma kalendarzowa, najstarsza lwowska oficyna drukarska Pillera i Sp. wydała już, jak co rocznie, szereg kalendarzy na r. 1902.

Przedewszystkiem duży kalendarz pt. „Haliczanin, kalendarz ilustrowany na r. 1902“. Jest to najlepszy ze wszystkich kalendarzy, jakie w naszym kraju się pojawiają. Obecny rocznik jest już czterdziestym ósmym z kolei. Wprawdzie w ostatnich latach pojawiło się wiele nowych kalendarzy, żaden jednak nie może dorównać staremu „Haliczaninowi“. Celuje on przedewszystkiem doskonałym działem informacyjnym, tak dokładnym, że w praktyce codziennej czyni zbytecznymi wszystkie szematyzmy, książki adresowe itp. Wybornym jest także dział literacki, ilustrowany bogato oryginalnemi rysunkami artystów.

Potem mamy kalendarzyk kieszonkowy Haliczanina na r. 1902, wykwintny i ładny w dwóch rodzajach: broszurowany w okładce kartonowej i pięknie oprawny tak, że służyć może jako notatnik.

Dalej jest kalendarz ścienny na r 1902, najlepsze wydanie tego rodzaju kalendarzy.

Wreszcie kalendarz kartkowy na r. 1902, z bardzo piękną winetą. Tego rodzaju kalendarz wydaje firma Pillera i Sp. dopiero od lat kilku, lecz już potrafiła w znacznej mierze wyrugować niesmaczne niemieckie bloki, dla nas tem niepraktyczniejsze, iż nie uwzględniające naszych potrzeb. W kalendarzu kartkowym Pillera są zaznaczone także święta ruskie, odrębnym kolorem niebieskim.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek „Popiel i Piast“.

W sobotę „Bogaty wujaszek“ Karlweisa. Gościnny występ Kamińskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W pałacu spiskim odbył się w środę wieczorem pożegnalny obiad urządzony przez delegata Laskowskiego dla urzędników starostwa; podczas obiadu wniesiono kilka toastów w słowach serdecznych. W najbliższych dniach pożegnają urzędnicy starostra gremialnie pp. Laskowskich, przyczem wręczą im adres. Osobno ma się odbyć obiad obywatelski na cześć delegata. W pierwszych dniach listopada opuści delegat Laskowski Kraków,

— Dyrektor teatru Kotarbiński wniósł do rady miejskiej podanie, w którem obowiązuje się sam prowadzić teatr ludowy.

— Rektor wszechnicy Jagiellońskiej Janczewski czyni przygotowania do przedłożenia senatowi akademickiemu propozycyi, aby uniwersytet Jagielloński zajął się zorganizowaniem uniwersyteckich wykładów ludowych; podobnie jak we Lwowie i Wiedniu. Utworzony być ma osobny komitet profesorów i docentów, którzy zajmą się tą sprawą i ułożeniem programu. Konferowano w tej sprawie z wiceprezydentem Leo, gdyż chodzi o to, by i gmina pospieszyła z pomocą przez udzielenie sal na wykłady i subwencyi.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— Bawi w Warszawie oficer boerski Nistrom, który objeżdża większe miasta europejskie i informuje o prawdziwym stanie wojny południowo-afrykańskiej.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 17 października.

Wiener Abendpost ogłasza wykaz dochodów z pośrednich i bezpośrednich podatków za czas od 1 stycznia do 31 sierpnia 1901. Dochód z podatków bezpośrednich wynosił 181,899 000 koron (o 10 milionów 489 tysięcy koron więcej niż w tym samym czasie roku ubiegłego). Z podatku domowo czynszowego wyższe są dochody o 3,766.000 kor., z zarobkowego od przedsiębiorstw wyższe o 4,263.000 koron, z osobisto-dochodowego wyższe o 1,567.000, natomiast dochód z podatku gruntowego zmniejszył się o 704.000. Czysty dochód z podatków pośrednich wynosił 405,904.000 (o 8 milionów 445 tysięcy mniej niż w roku ubiegłym). Dochód z podatku od wódki wyższy jest o 4,410.000, od cukru o 2,737.000, od piwa o 705 000, aniżeli w roku ubiegłym Dochód z loteryi zwiększył się o 1,339.000 co pochodzi stąd, że małe były wygrane, a dochód z wkładek taki sam Dochody ze stempli i podobnych należytości były o 17 milionów koron mniejsze w roku zeszłym.

Wiedeń 17 października.

Trzeci oddział przybocznej rady przemysłowej zajmował się na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu ustawą o ubezpieczeniu na starość i sprawą urzędników prywatnych. Uchwalono między innemi zaproponować postanowienie o wsparciu dla urzędników prywatnych, pozostających bez zajęcia i postanowienie o pośrednictwie w zyskaniu pracy. Rada przemysłowa oświadczyła się za uregulowaniem sprawy urzędników prywatnych tylko w związku z przeprowadzeniem powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy wśród wszystkich klas pracujących.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń 17 października.

Wedle doniesienia *Deutsch nationale Correspondenz* uchwaliło niemieckie stronnictwo ludowe przedłożenie kilku wniosków i interpelacyj, między innemi w sprawie ustawowego ugruntowania niemieckiego języka jako języka państwowego, dalej w sprawie immigracyi do Austryi wydalonych z Francyi kongregacyj duchownych, następnie przeprowadzenia powziętych przez Izbę posłów uchwał, odnoszących się do §§. 49 i 60 ordynacyi przemysłowej, zniesienia myt i przedłożenia nowelli do ustawy prasowej. Co się tyczy pierwszego czytania budżetu, to niemieckie stronnictwo ludowe domagać się będzie jedynie równoczesnego podjęcia pierwszych czytań budżetów za rok 1901 i 1902.

Slavische Correspondenz donosi, że na posiedzeniu parlamentarnej komisyi klubu czeskiego przewodniczący Pacak poświęcił zmarłemu dep. Kaizlowi gorące słowa wspomnienia. Następnie omawiano obszernie obecne wewnętrzne położenie, przyczem niektórzy członkowie komisyi dali wyraz niezadowoleniu, jakie objawia się w kołach czeskich z powodu kierunku wewnętrznej polityki. Następnie przedłożono i omawiano szereg wniosków, przygotowanych dla pełnej Izby. Między innemi dyskutowano nad kwestyą niemieckiej taryfy cłowej, omawiano przesilenie dające się odczuwać w przemyśle budowy maszyn, oraz sprawę upaństwowienia kolei północno-zachodniej, roztrząsano zajścia wyborcze w Litowie (Littau) i wzięto pod rozwagę ustawę o płacach nauczycieli.

Wiedeń 17 października.

Wedle komunikatu ogłoszonego w *Slavische Correspondenz*, komisya parlamentarna klubu czeskiego uchwaliła przedłożyć w pełnej Izbie wniosek nagły, wzywający rząd, aby spowodował bezzwłocznie ministerstwo kolei żelaznych do natychmiastowego rozpisania ofert na dostawę tych przedmiotów, urządzeń i materyałów kolejowych itd., dla których przygotowane są już bądźto projekty, bądź typy. Wniosek ten domaga się, aby ministerstwo kolei przyspieszyło o ile możności wygotowanie będących dotychczas w zaległości projektów i planów. Analogicznie mają być także przeprowadzone te prace, które mogą być w latach 1902 i 1903 uskutecznione przez inne ministerstwa. W końcu wniosek wzywa rząd do działania w tym duchu, aby autonomiczne stowarzyszenia i korporacye pokrywały w kraju wszystkie zapotrzebowania przedsiębiorstw prywatnych.

Klub centrum, jak zawiadamia ogłoszony właśnie komunikat, uchwalił po szczegółowem omówieniu wewnętrznego położenia politycznego jednogłośnie wotum zaufania posłowi Kathreinowi i postanowił utrzymać niezawisłe stanowisko we wszystkich kierunkach a także wobec rządu, a popierać taką tylko politykę, która zgodną jest z zasadami klubu, tudzież z interesami państwa i wyborców.

Wiedeń 17 października.

Ogłoszony w *Slavische Correspondenz* komunikat donosi, iż klub czeski uchwalił wypowiedzieć rządowi wotum nieufności, a to z tego powodu, że klub nabrał przekonania, iż rząd przestrzega pozornie neutralności narodowej, w rzeczywistości jednak narusza ją wszędzie. Z tego też powodu klub odpowiednio temu zastosuje swoje taktyczne postępowanie wobec rządu i przedłożeń rządowych. Klub uchwalił domagać się, aby dotychczasowy drugi wiceprezydent izby deputowanych, Zaczek, zajął miejsce ustępującego z godności I wiceprezydenta, Pradego.

Wiedeń 17 października.

Ponieważ dep. Prade odmówił stanowczo przyjęcia napowrót godności pierwszego wiceprezydenta, uchwaliła konferencya przewodniczących klubów niemieckich pozostawić nominacyę kandydata na to stanowisko niemieckiemu stronnictwu ludowemu i zatwierdziła jednogłośnie postawioną przez to stronnictwo kandydaturę deputowanego Kaisera.

Rada państwa.

Wiedeń 17 października

Początek posiedzenia o kwadrans na 12 (czas wied.)

Hrabia Vetter otwierając posiedzenie wspomniał o zaręczynach arcyksiężniczki Elżbiety Maryi i prosił o upoważnienie do złożenia imieniem Izby powinszowania u stóp tronu, co też Izba jednogłośnie uchwaliła. Następnie poświęcił prezydent gorące wspomnienia pośmiertne zmarłym posłom drowi W e i g l o w i i drowi Kaizlowi. Dr. Weigel — mówił prezydent — od roku 1869, w którym sejm galicyjski wybrał go posłem do parlamentu, niemal bez przerwy piastował ten mandat aż do końca życia. Zawsze chętnie brał udział w życiu publicznem, jako poseł do sejmu, rady państwa, jako wiceburmistrz i burmistrz Krakowa z niezmordowaną gorliwością pracował dla miasta i kraju szczególnie na polu spraw przemysłowych. Prezydent podniósł dalej jego skromne występowanie i nadzwyczajną pilność i gorliwość, które mu zapewniły powszechny szacunek Prezydent poświęcił z kolei gorące wspomnienie drowi Kaizlowi, poczem Izba uchwaliła włączenie tych słów do stenograficznego protokołu.

Następnie zawiadomił prez. Vetter, że I wiceprezydent Prade złożył tę godność, i że wybór pierwszego wiceprezydenta postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Następnie składali przyrzeczenie poselskie nowo wybrani posłowie, którzy pierwszy raz pojawili się w Izbie, między innymi dr. P e t e l e n z i pos. Flondor z Bukowiny.

Z kolei odczytano wnioski i interpelacye między tymi wniosek nagły p. Kaftana i tow. o przyspieszenie robót inwestycyjnych celem niesienia pomocy przemysłowi, wniosek nagły Forzta i tow. w sprawie traktatów cłowo-handlowych z Niemcami, dalej wniosek nagły Kaftana i tow. w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej, kilka wniosków nagłych o zniesienie myt, kilka o udzielenie zapomog, etc. W ogóle interpelacyj i wniosków jest ogromnie dużo, a zwraca uwagę, że najwięcej z nich pochodzi od młodoczechów. Prócz młodoczechów wnieśli także socyaliści wiele wniosków nagłych, głównie w sprawie wykonania robót publicznych, w sprawie robót inwestycyjnych, w sprawie zaprowadzenia powszechnego zabezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy, wreszcie w sprawie reformy prasowej. Natomiast kluby niemieckie nie przedłożyły żadnych wniosków nagłych. Z powodu takiej masy wniosków nagłych Izba — jak się zdaje — nie prędko będzie mogła przystąpić do porządku dziennego.

W sprawie nietykalności poselskiej nadeszły od rozmaitych sądów pisma. I tak: nadeszło pismo od sądu przemyskiego o wydanie posła Wilka, od sądu żywieckiego o wydanie posła Kubika i Fijaka i od sądu lwowskiego o wydanie posła Breitera.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zabrał głos minister skarbu B o e h m-B a w e r k do wygłoszenia

exposé finansowego

i przedłożył b u d ż e t na rok 1902.

Przedłożony budżet na rok 1902 wykazuje ogólne zapotrzebowanie w kwocie 1.685,117.000 koron, wobec zapotrzebowania w roku ubiegłym wynoszącego 1.641,163.000, a zatem o 43,954.000 więcej niż w roku zeszłym. Ogólny dochód preliminuje budżet sumą 1,685,966.000 koron wobec 1.641,997.000 w r ubiegłym, a zatem o 43,968.000 więcej.

Budżet na r. 1902 wykazuje więc nadwyżkę w dochodach w kwocie 848.000 koron.

Na wspólne wydatki preliminowano o 2,437.000 mniej, pomimo to ogólna ich cyfra na rok 1902 przedstawia się o 10 milionów wyższą, bo cyfrę czystych dochodów z ceł przyjęto o 12,502.000 k. mniejszą niż na r 1901.

Zapotrzebowanie ministerstwa spraw wewnętrznych jest o 2,313.000 większe z powodu kreowania nowych posad, urządzenia trzech nowych starostw, ekspozytury policyi w Boguminie i z powodu podwyższenia dotacyj na budowę dróg i na budowle wodne Tyrolu, Czech i Galicyi.

Zapotrzebowanie ministerstwa obrony krajowej jest większe o 1,629.000 z powodu powiększenia żandarmeryi i wydatków na obronę krajową.

Ministerstwo wyznań i oświaty wykazuje zapotrzebowanie większe o 3,893.000, z czego przypada specyalnie na potrzeby oświaty 3,099.000, z powodu zreorganizowania rozmaitych szkół wyższych i na budowę szkół w Insbruku, Pradze i Bernie.

Ministerstwo skarbu wykazuje zapotrzebowanie większe o 24,440.000, z tego 21 milionów nie jest właściwie zapotrzebowaniem, lecz tylko wynikiem rozmaitych zmian budżetowo-technicznych.

Co się tyczy specyalnego kredytu ogólnej administracyi kasowej wykazuje on o 1,613.000 więcej, co pochodzi stąd, że wstawiano do budżetu pierwszą ratę z szesnastu milionowej subwencyi, przyznanej gminie miasta Pragi na inwestycye miejskie.

Dochód z monopolu tytoniowego preliminowano o 2,823.000 wyżej, ze stempli, taks i należytości o 256.000 niżej, a dochód z loteryi o 1 milion niżej.

Ogólne zapotrzebowanie ministerstwa handlu jest o 4,604.000 większe, z czego przypada kwota, 4 milionów na dyrekcye poczt i telegrafów z powodu dalszego rozszerzenia sieci telegraficznej, telefonicznej i ruchu pocztowego.

Etat ministerstwa kolei żelaznych wykazuje o 3,948.000 mniej, co jest jednakże tylko formalnem, gdyż jest on w rzeczywistości o 6,640.000 wyższy; pochodzi to stąd, że większe wydatki na inwestycye, preliminowane na rok 1902 wyłączono z regularnego budżetu i przeniesiono do programu inwestycyjnego.

Większe o 2,269.000 zapotrzebowanie w preliminarzu ministerstwa rolnictwa pochodzi z podniesienia dotacyj z funduszu melioracyjnego o $1^1/_2$ miliona koron.

Etat ministerstwa sprawiedliwości jest zwiększony o 1,300.000.

Dług panstwowy wykazuje zwiększenie etatu o 8,791.000, głównie z powodu zwiększenia się odsetek przez zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej.

Co się tyczy p o k r y c i a preliminuje budżet dochody ministerstwa skarbu zwiększone o 35,143.000 kor. do czego wliczono między innemi dochody z wydania nowych monet, 1 milion udziału państwa w czystym zysku Banku austro-węgierskiego i t. d.

Dochód z bezpośrednich podatków wykazuje budżet w cyfrze o 6,907.000 wyższej, z podatków gruntowych taki sam jak w roku poprzednim.

Z podatków domowych o 3,230.000 większy, podatku osobistego o 3,270.000 większy.

Dochody z ceł preliminowane są w kwocie 100,159.000, czyli o 11,745.000 koron niżej niż w roku poprzednim.

Podatki pośrednie wykazują w dochodach podwyżkę 23,534.000 koron; podatki konsumcyjne o 21,888.000 więcej, z czego 19,200.000 koron przypada krajom koronnym jako dochód z podwyższonego podatku od wódki. Dochód z podatku od piwa preliminowany jest o $1^1/_2$ miliona koron wyżej.

Ministerstwo kolei żelaznej wykazuje dochody o 1,336.000 wyżej preliminowane.

Extra ordinarium ministerstwa kolei żelaznych wykazuje o 1,565.000 mniej, z powodu, iż odpada udział państwa w czystych dochodach kolei północnej. Dochód ministerstwa rolnictwa preliminowany jest o 2,257.000 wyżej.

Dla G a l i c y i znajdują się w budżecie kwoty na budowy nowych kolei i kilku budynków rządowych, których budowa uchwalona na poprzedniej sesyi lub przyrzeczona przez rząd była. Dalej znajduje się na podstawie porozumienia Koła polskiego z rządem roczna subwencya na gimnazyum polskie w Cieszynie, w kwocie p o d w y ż s z o n e j i to od razu na lata 1902 i 1903.

Minister skarbu Boehm-Bawerk, wygłosiwszy exposé finansowe, omawiał szczegółowo obecną sytuacyę finansową nietylko w Austryi, ale i wogóle. Stwierdził, że pod tym względem wszędzie można zauważyć pewne przesilenie. Minister omawiał także sprawę traktatów handlowych, która jak się spodziewa, zostanie w zadowalniający sposób załatwioną, po usunięciu panujących wielkich różnic w kierunku handlowo-politycznym. Minister zwrócił uwagę na zmniejszenie się dochodów transportowych, depresyę w sprawach komunikacyjnych i stagnacyę w dochodach państwowych. Prosił w końcu o załatwienie budżetu celem umożliwienia regularnego biegu spraw finansowych państwa,

Enuncyacya dr. Koerbera.

Po Boehm Bawerku zabrał głos prezes gabinetu dr. Koerber i w mowie, która trwała godzinę, przedstawił obecną ogólną sytuacyę w Austryi i program prac parlamentu, poczem omówił obszernie sprawę traktatów handlowych i ugody węgierskiej i prosił o rychłe załatwienie budżetu, co leży w interesie państwa, zwłaszcza, że parlament ma za mało czasu do pracy. Po świętach Bożego Narodzenia — mówił dalej prezydent gabinetu — z b i o r ą s i ę s e j m y p r a w d o p o d o b n i e t y l k o n a k r ó t k ą s e s y ę, ze względu na olbrzymi materyał pracy, jaką ma do załatwienia parlament. Prawdopodobnie w lutym zbierze się znowu parlament na dłuższą sesyę, która przerwana zostanie dłuższą pauzą feryj letnich.

Następnie przedłożył dr. Koerber cały szereg ustaw, a między temi ustawę o reformie prasowej, dalej socyalne jak ustawę o ochronie robotników i w. i. Prosił w końcu powtórnie o załatwienie budżetu, gdyż inaczej całe callendarium prac parlamentu w niwec by się obróciło. Zakończył apelem, aby Izba przystąpiła do rzeczowych obrad.

Nagłe wnioski.

Z kolei przystąpiła Izba do obrad nad wnioskami nagłymi. Pierwszy przemawiał młodoczech Forzt, uzasadniając swój wniosek nagły w sprawie traktatów cłowo-handlowych.

Godz. 5 — posiedzenie trwa dalej.

Wrażenia.

Wiedeń 17 października.

Przedmiot rozmów w kuloarach stanowi ogólna kwestya: czy parlament zdolen będzie prawidłowo funkcyonować, a ze szczegółowych kwestyi zajmuje najbardziej: sprawa wyboru pierwszego wiceprezydenta izby i przedłożony na r. 1902 preliminarz budżetu.

Co do sprawy normalnego funkcyonowania parlamentu, to długi szereg wniosków nagłych i interpelacyj dziś zgłoszonych, nie może być dodatnią zapowiedzią. Sprawa wyboru wiceprezydenta izby w miejsce dr. Pradego interesuje przedewszystkiem Niemców. Czesi oświadczają się za Zaczkiem, ale czynią to raczej dla formy i dla posiadania ewentualnego powodu do niezadowolenia. Polscy posłowie oddadzą przy wyborze prawdopodobnie białe kartki.

Budżet sprawił pesymistyczne wrażenie. Deficyt wyziera z całego zestawienia cyfrowego, a ażeby otrzymać drobną zwyżkę w dochodach około 400.000 zł., musiano wstawić w dochód przeszło 8 milionów zł. zysku z lat dawnych, powstałego z wybijania monety zdawkowej. Zwiększenie dochodu w podatkach jest tylko przy podatkach pośrednich, tam zaś, gdzie dochód jest wyrazem dobrobytu ludności, życia wytwórczego i handlowego, oraz konsumcyi, pozycye wykazują zniżkę. Dochód ze stempla zmniejszył się o trzy czwarte miliona koron, a z taks i należytości o jedną piątą, bo o 18 milionów.

Budżet dla Czech wygląda o tyle lepiej, że jest w nim 1,600.000 kor. jako pierwsza rata z sumy 16 milj. na cele komunikacyjne dla Pragi — o podobną subwencyę, ale, jak dotąd daremnie, starają się miasta Lwów i Kraków. Galicya ma większe cyfry w ministerstwie spraw wewnętrznych z powodu sum przeznaczonych na regulacyę rzek gal. i budowę dróg. Na budowę tylko tych gmachów sądowych, wstawione są wydatki, których budowy rozpoczęte zostały. W całym budżecie przebija ogromne liczenie się z potrzebą oszczędności, jedynie fundusz melioracyjny podwyższono do 4 milj. koron, czego domagało się Koło polskie.

Izba panów.

Wiedeń 17 października.

O godz. 1 popoł. rozpoczęło się posiedzenie Izby Panów.

Prezydent ks. Windischgraetz zawiadomił o zaręczynach arcyks. Elżbiety i otrzymał upoważnienie do złożenia powinszowania imieniem izby u stóp tronu. Następnie poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym podczas przerwy w obradach izby członkom izby panów.

Następnie przeszła izba do załatwienia porządku dziennego, który został w zupełności wyczerpany.

Wybory w Czechach.

Praga d. 17 października.

Z wczorajszych ścisłych wyborów do sejmu wiadome są 4 rezultaty. Wybrano jednego Szenererowca, młodoczecha i radykała czeskiego i jednego z niem. partyi ludowej.

Rozruchy w Rosyi.

Wrocław 17 października. „Breslauer Ztg." donosi z Petersburga, że zwłaszcza w środku carstwa rosyjskiego przychodzi do krwawych starć pomiędzy głodnymi tłumami a wojskiem. Zwłaszcza groźne rozruchy wybuchnąć miały w Saratowie Minister Sipiagin wyjechał do Spały, aby zdać carowi sprawę ze stanu rzeczy.

Wiedeń 17 października. Do „N. W. Tagblattu" donoszą z Kiszyniewa w Rosyi, że nagle pojawiło się tam mnóstwo studentów. Wprowadziło to policyę w wielki ambaras. Studenci odbyli tajną naradę w sprawie jednego ze swych kolegów, który miał być wywieziony do Irkucka. Na dworcu kolei, kiedy już miano go wywozić, studenci go odbili i wznosili okrzyki: „Precz z absolutyzmem!" — Wiele publicznych lokalów obrzucono kamieniami i błotem, a redakcyę dziennika „Bessabor" (?) formalnie zdemolowano.

Podjęto wiele aresztowań. Gubernatorowi nie udało się uspokoić wzburzonych, którzy oświadczyli, że nie pierwej spoczną, aż absolutyzm zostanie obalony.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Oviedo 17 października. Wszędzie zastanowiono tu pracę. Z obawy rozruchów zakazano odbywania procesyj jubileuszowych.

Sevilla 17 października. Wczoraj wieczorem nie przyszło do zaburzeń. Wszystkie stowarzyszenia i kluby pozamykane. Znanych przywódców anarchistycznych aresztowano.

Dżuma.

Neapol 17 października. Wiele osób izolowanych i znajdujących się pod obserwacyą lekarską wypuszczono już na wolność. Stan chorych na Nisicie jest zadowalający. Nie ogłoszono żadnego nowego wypadku.

Anglia i Transvaal.

Cradock 17 października. Porucznik Brida zasądzony został na śmierć przez powieszenie, za zniszczenie pociągu kolejowego. Kitchener wyrok zatwierdził.

Bruksela 17 października. Późnym wieczorem nadeszła tu wczoraj krótka wiadomość o wielkiem zwycięstwie Boerów na granicy Natalu. Szczegółów dotychczas brak. Pewnem jest tylko, że Botha znajduje się w zupełnem bezpieczeństwie.

W Chinach.

Pekin 17 października. Dwór cesarski przybył dnia 11 bm. do Tungwanfu, gdzie zabawi kilka dni.

Różne.

Rzym 17 października. Z Reggio Calabria donoszą w formie pogłoski, iż w okolicy Urbino schwytano pewnego człowieka, który ma być poszukiwanym od dawna osławionym rozbójnikiem, nazwiskiem Musolino (za schwytanie tego rozbójnika rząd ustanowił wysoką nagrodę).

Halifaks 17 października. Angielski okręt wojenny „Alert" udaje się do Panamy, z powodu rozruchów w Ameryce środkowej.

Paryż 17 października. Komisya budżetowa izby deputowanych poleciła swojemu sprawozdawcy, aby w pełnej izbie wystąpił w obronie zaproponowanego i uchwalonego w komisyi skreślenia 42 milionów franków z budżetu na potrzeby wyznaniowe. Zdaniem bowiem komisyi w ten tylko sposób będzie można przywrócić równowagę w budżecie.

Rzym 17 października. „Temps" donosi z Konstantynopola, że komitet młodoturecki zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Delcassego z prośbą, w której wskazał na to, że obecnie jest najstosowniejsza chwila, aby nalegać na Portę o przeprowadzenie reform.

Madryt 17 października. Dzienniki donoszą z Ferrol (hiszpańskiej Galicyi), że ludożercy w Rio Numi schwytali sześciu hiszpańskich żołnierzy i zjedli.

Goeteborg 17 października. Wyprawa Nordenskjoelda do południowego bieguna wyruszyła wczoraj wśród owacyj ludności.

Londyn d. 17 października. Z Aldershott donosi depesza, iż istniejące od dawna zatargi pomiędzy pułkiem piechoty durhamskim a worcesterskim doprowadziły w nocy z wtorku na środę do otwartej walki, przyczem od bagnetów i strzałów otrzymało rany 5 żołnierzy pułku durhamskiego. Wszystkie okna koszar tegoż pułku zostały powybijane. Wojska i policya były zmuszone interweniować. Z trudnością tylko powiodło się przywrócić spokój.

Odessa 17 października. W tutejszych warsztatach rosyjskiego przedsiębiorstwa prywatnego ukończono budowę wielkiego pancernika, którego koszta wynoszą przeszło dwa miliony rubli.

Madryt 17 października. W izbie deputowanych zawiadomił minister wojny, że w Sevilli pokój już przywrócono. Przedłożono dalej projekt ustawy, zniżającej znacznie kontyngent rekrutów na r. 1902.

Berlin 17 października. Głośny antysemita hr Pückler miał wczoraj stanąć przed berlińską Izbą karną, oskarżony o podburzanie w mowach do gwałtów przeciw żydom. Oskarżony nie pojawił się na rozprawie, jak zwykle. Na wniosek prokuratora uchwalił sąd przyaresztowanie hr. Pücklera i przymusowe sprowadzenie na następną rozprawę.

Helsingfors 17 października. Senat uchwalił przedłożyć carowi adres obywatelski w sprawie nowej ustawy wojskowej.

Dział ekonomiczny.

— **Gwarancye dla nowych kolei.** *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie ministerstwa kolei żelaznych w sprawie uzupełnienia dokumentu koncesyjnego z dnia 25 września 1895, odnoszącego się do budowy linij kolei żelaznych: Łużany-Zaleszczyki, Hliboka-Sereth, Radowce-Frassin (Brodino). Niepokołowce-Wyżnica i Itzkany-Suczawa. W rzeczonem obwieszczeniu powiedziano pomiędzy innemi: Dla kolei żelaznych, będących przedmiotem dokumentu koncesyjnego, państwo gwarantuje na cały okres aż do końca roku 1972 czysty roczny zysk w wysokości takiej sumy, jaka jest potrzebną na opłatę 4-prc. dywidendy i kwoty amortyzacyjnej obligacyj pierwszeństwa w nominalnej sumie 9,200.000 koron, a mianowicie w ten sposób, że gdyby roczny czysty dochód nie dosięgnął sumy gwarantowanej, brakująca suma ma być pokrytą przez zarząd państwowy.

Dalsze obwieszczenie odnosi się do kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów z gwarancyą państwową 1,600.000 koron.

— **Dostawy kolejowe.** Minister kolei, powołując się na skargi fabryk maszyn z powodu braku zajęcia, wydał rozporządzenie do zarządów kolei prywatnych, z wezwaniem, aby z możliwie największym pospiechem poczyniły zamówienia na rok bieżący i przyszły. W rozporządzeniu tem dodano, że także koleje państwowe w tym samym duchu postąpią.

— **Bankructwo.** W Przemyślu zgłosili niewypłacalność właściciele wielkiej firmy Rauch i Ziffer. Niepokryte passywa wynoszą 150.000 koron. Poszkodowane są głównie firmy wiedeńskie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 17 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 623·50, węg. zakładu kredyt. 637·—, Anglobanku 263·—, Unionbanku 517·50, Banku dla krajów koronnych 297·50, Bankvereinu 427·50, Bodencreditu 854·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 626·—, kolei południowej 71·—, tramwaju A. 249·—, B. 244·—, kolei Elbethal 467·—, kolei północnej 55·20 kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 352·—, Rima Muranya 427·—, praskiego towarz. żel. 1460. fabryki broni 262·—, tureckie tytoniowe 277·—, oblig. węg. indemniz. 92·40, renta majowa 98·50, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 92·70, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·70, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 93·50, marki 117·25, ruble 253·50.

— **Frankfurt** 17 października. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 196·60, Kolej państwowa 134·50. Alpiny —·—, Disconto 170·80, Laura —·—.

— **Berlin** 17 paźdz. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 36·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 17 października. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·45. Mąka 26·80.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 17 października. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.25 do 7·50, pszenica na termina 7·— do 7·10. żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·30, owies obroczny gotowy 6·30 do 6·80, owies na terminy 6·— do 6·25, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·50, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 50·—, biała 45·— do 65·—, tymotka 20·— do 25·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·50, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 17 października. Cukier (spokojnie) 20·50 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 39·60 do —·—.

Wiedeń dnia 17 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 8·15 do 8·16, na wiosnę 8·48 do 8·49, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 7·31 do 7·33, na wiosnę 7·46 do 7·47, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 5·50 do 5.52, na maj-czerwiec 5·38 do 5·39, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 7·15 do 7·17, na wiosnę 7·49 do 7·50, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pada deszcz.

Budapeszt dnia 17 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·31 do 8·32, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·— do 8·01, żyto na kwiec. 7·17 do 7·18, na październik 7·09 do 7·01, owies na kwiec. 7·19 do 7·20, na październik 6·92 do 6·94, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 5·15 do 5·16, na maj (1902) 5·11 do 5·12, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pochmurnie.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

82

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Gdy przebrzmiały ostatnie tony przenikającej pieśni Schuberta „Lebewohl" zamruczał ledwie zrozumiale:

— Brawo, brawo, ślicznie!

I poprawił się w krześle, jakby do dalszego słuchania, wkrótce atoli miarowy oddech śpiącego, świadczył jedynie o jego obecności.

Nie zajmowałam się nim więcej, jego niewyraźne „brawo" wyrwało mnie z formalnego upojenia, tony dochodzącej pieśni z salonu drgały nieziemską, tęsknotą krwawy ból serca tęskniącego poruszał wszystkie struny duszy.

Po przerwie agenta czekałam niecierpliwie dalszej gry, ale zimny dreszcz rozczarowania przebiegł mnie, gdy zabrzmiało „Rigoletto" nie dlatego, żebym tej opery nie lubiła, ale twarda gra, niepodobną była do spiewnych tonów, którymi tak upajająco przemawiał zwykle mr. Rayner do duszy słuchaczów.

Różnica była widoczną, ukradkiem spoglądnęłam na mrs. Rayner, której oczy zdawały się również podzielać moje zdziwienie. Zdawało mi się, że obecnie inna ręka zagrała.

Mr. Maynard spał spokojnie, mrs. Rayner siedziała wyprostowana i ciekawie słuchała gry swego męża, ja zaś niezajęta obecną grą, oddałam się własnym rozmyślaniom.

Co się dzieje teraz u Readych? Czy przyjdą tam naprawdę złodzieje? Czy złapią Toma Parkesa Gordona? A przedewszystkiem, czy złapią strasznego Jamesa Woodfalla? Och, jak straszną była myśl, że mój list do Henryego przyczynił się do urządzenia obławy na tych ludzi.

Teraz życzyłam sobie, żeby przynajmniej Tomowi udało się umknąć w mgle; miał taką poczciwą, ograniczoną twarz. Inna rzecz z Jamesem Woodfallem; z majaczeń Sary i pamięci policyi, wywnioskowałam, że musiał być niebezpiecznym złoczyńcą, nie zasługującym na współczucie. Biedny Tom, a poniekąd i straszna Sara byli tylko narzędziem jego woli.

Następnie z wielkim smutkiem zaczęłam rozmyślać nad tem, co mi odkrył Henry względem projektowanej podróży do Monaco, przypominając sobie też ostrzeżenie mrs. Rayner.

Czy to możliwe przecież, żeby mr. Rayner, który był dla mnie zawsze takim dobrym, względnym, obchodzącym się ze mną niemal po ojcowsku, mógł być zarazem takim niegodziwym obłudnikiem?

Możeby się przecie mógł nieco wytłumaczyć przed Henrym — trochę przynajmniej — bo z listu, którego mama nie pisała, z tego nie mógłby się już wytłumaczyć.

Na tę myśl łzy mi napłynęły do oczu, bo żal mi się zrobiło własnego złudzenia. Poobcierałam oczy i postanowiłam sobie zbadać lepiej tę historyę przy sposobności, a może mr. Rayner zdoła jeszcze w paru słowach rozwiać ciążące na nim podejrzenie, gdy naraz przeraźliwe wycie Napa przerwało ciszę w pokoju.

Mrs. Rayner wzdrygnęła się widocznie, a ja popatrzyłam na zegarek; brakło siedm minut do dziewiątej. Pies zawył znowu przeciągle, wpadając następnie w wściekłe ujadanie.

Nie wymówiwszy ani słowa, popatrzyłyśmy na siebie, mrs. Rayner wskazując oczyma na śpiącego agenta, przyłożyła palec na usta. W salonie odzywały się skrzypce bez przerwy.

Gdy nareszcie wybiła dziewiąta, zerwałam się z uczuciem ulgi i zbliżyłam cicho do drzwi salonu.

Były zamknięte; zapukałam, ale nie otrzymałam odpowiedzi; gra nie ustawała, więc prawdopodobnie nie słyszał pukania.

— Mr. Raynerze — powiedziałam cicho i jeszcze raz zapukałam. — Dziewiąta godzina.

Żadnej odpowiedzi, co mi się wydało dziwnem, bo słuch miał nadzwyczajny. Może zatem nie chciał sobie jeszcze przerywać, wzięłam więc jedną z lamp stojących w sieni i poszłam do szkolnego pokoju.

Nap wył jeszcze przeraźliwiej i ujadał wściekle, tak, że wyszłam po chwili i otworzywszy nieco drzwi wchodowe, wyjrzałam w ogród.

Mgła oślepiła mnie formalnie, w pierwszej chwili nic nie dostrzegłam i nie usłyszałam, prócz ujadania psa, potem dojrzałam słaby płomyk latarni i usłyszałam stłumionym szeptem wymówione pytanie:

— Kto to?

— Ja, Ellene Christie. Czy to ty, Henry?

— Pst! Wszystko w porządku! — szepnął cicho i wszedł przez odchylone drzwi, a ku niemałemu mojemu przerażeniu wkroczył za nim jakiś człowiek, ubrany jak robotnik, z latarką w ręku do sieni.

Henry wyglądał niezmiernie blado, jakby sam był chwytanym złoczyńcą. Przez chwilę przysłuchiwał się grze, a potem zapytał przyciszonym głosem:

— Kto gra?

— Mr. Rayner — odpowiedziałam.

On zwrócił się żywo do tamtego człowieka, który skinął głową, jakby znajdował wszystko w porządku.

— Jak długo gra? — zapytał mnie jeszcze Henry.

— Od wpół do ósmej.

Henry znowu się zwrócił pytająco do niego.

— Wykręt — zauważył tamten spokojnie.

— Czy jest kto przy nim? — pytał Henry dalej.

— Nie — odpowiedziałam zdziwiona i trochę przestraszona temi pytaniami. — Mrs. Rayner i mr. Maynard są w jadalni.

— Maynard?

— Tak, ale spi.

Obcy syknął lekceważąco.

— Czy mr. Rayner nie był z wami dziś wieczorem przy kolacyi? — zapytał Henry.

— Był, ale od pół do ósmej gra w salonie kazał się o dziewiątej zawołać.

(Ciąg. dal. nast.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług czasu środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6·46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	[illegible]	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	3·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacsa, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrową, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 1/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.